

Policjanci przesłuchują ws. udostępniania „Drogówki”

12 listopada 2016

„Czy ktoś z rodziny mógł pobierać ten film w 2013 roku?” Ludzie są wzywani na policję aby odpowiadać na takie pytania. Znowu chodzi o sprawę „Drogówki” i nie mamy pewności, czy jest to stare czy nowe postępowanie. Jeśli jest nowe to... bardzo niedobrze.

Po ostatnich zatrzymaniach komputerów w Szczecinie polscy internauci znowu mają pewne powody do niepokoju.

Różni ludzie dostają wezwania na przesłuchania w sprawie udostępniania filmu „Drogówka” przez BitTorrenta. O tych wezwaniach pisał m.in. Bezprawnik, ale wiem o nich również z własnych źródeł. Co ważne, osobom przesłuchiwanym nie zabrano sprzętu.

Przesłuchania miały miejsce m.in. we Wrocławiu. Spytałem KWP we Wrocławiu o postępowanie, w ramach którego prowadzono te przesłuchania. Dowiedziałem się, że policjanci jedynie udzielali pomocy funkcjonariuszom z Pruszkowa. Zwróciłem się zatem do Policji w Pruszkowie z pytaniem o to postępowanie. Jak dotąd nie dostałem odpowiedzi, ale będę pytał dalej.

Nie jest to pierwszy raz, gdy policja podejmuje jakieś działania w związku z udostępnianiem filmu „Drogówka”. Bezprawnik sugeruje, że przesłuchania są elementem jakiegoś nowego postępowania, a nie echem tych starych i głośnych postępowań. Jeśli to naprawdę jest nowe postępowanie, to mamy problem. Wyjaśnię dlaczego, ale najpierw muszę przypomnieć wydarzenia z przeszłości.

Rzućmy okiem na historię działań „antypirackich” w sprawie Drogówki.

– W roku 2014 roku setki ludzi dostały pisma z kancelarii adw. Anny Łuczak. Część z tych pism dotyczyło właśnie filmu „Drogówka”. Pisma z kancelarii były propozycją ugody, oczywiście za opłatą. Powoływały się one na postępowanie prowadzone właśnie w Pruszkowie! Później wysyłaniem podobnych pism zajął się adw. Artur Glass-Brudziński. Sprawa była głęboko kontrowersyjna i szeroko opisywana w kontekście tzw. copyright trollingu.

– W roku 2016 policja w Częstochowie zatrzymała przynajmniej 25 komputerów. Z naszych informacji wynika, że osoby odwiedzone przez policję wcześniej dostały pisma z wezwaniami do zapłaty. Częstochowska Wyborcza wspominała wówczas, że prokuratura w Częstochowie dostała adresy IP rzekomych piratów od prokuratury w Pruszkowie. Co więcej, zatrzymań dokonano 2 lata po rzekomym udostępnianiu filmu, a prokurator z Częstochowy nie zasięgnął opinii biegłego w kwestii metody namierzania piratów.

Teraz mamy przesłuchania. Wiemy, że te przesłuchania są prowadzone w ramach pomocy dla policjantów z Pruszkowa. Wiemy również – z własnych źródeł – że na przesłuchania były wzywane osoby, które wcześniej dostały pismo z kancelarii z wezwaniem do zapłaty. Pismo było z roku 2014, a teraz (koniec roku 2016) ludzie mają się stawiać na policji i wyjaśniać.

I tutaj nasuwa się pytanie – czy antypiraci „recyklingują” adresy IP?

Możliwe, że policja ciągle zajmuje się postępowaniem w sprawie udostępniania „Drogówki” jeszcze w 2013 roku. To oznaczałoby, że organy ścigania działają chaotycznie. Sama idea przesłuchiwanie w takiej sprawie po wielu latach jest... kontrowersyjna. Części ludzi zabrano komputery (w Częstochowie), części ludzi nie zabrano sprzętu, ale wielu z nich zdążyło już zmienić komputer. Niektórzy nawet zmienili router, dostawcę internetu, miejsce zamieszkania, żonę i psa. To jednak dużo czasu! Niektórzy dostają wezwania na

przesłuchanie i zwyczajnie nie wiedzą czy się śmiać czy płakać. Dziwaczne jest dla nich pytanie „Czy w roku 2013 pani syn mógł pobrać ten film”? Od tego czasu syn mógł dorosnąć i wylecieć z gniazda.

Jeśli jest nowe postępowanie to też niedobrze. Oznaczałoby to, że pokrzywdzony „recyklingował” adresy IP pozyskane wcześniej i zgłoszone w ramach innych postępowań. Być może nie wyszło w jednej prokuraturze i ktoś próbuje w drugiej? Albo zwyczajnie robi drugie podejście? To byłoby bardzo niepokojące.

Jak już wspominałem, potrzeba więcej informacji. Czekam na odpowiedzi policji z Pruszkowa. Dam znać jak tylko wszystkiego się dowiem.

Zakończę ten tekst pozytywnie. Z doniesień moich informatorów wynika, że policjanci są mili, nie chcą zajmować zbyt dużo czasu i nierzadko rozumieją czym jest copyright trolling. Podobno przesłuchania nie trwają długo i nie są stresujące. Policjanci to jednak rozsądni ludzie, w przeciwieństwie do niektórych osobników próbujących „spieniężać piractwo”.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl